

Ustawa o amnestii ogłoszona

WARSZAWA, (SAP). Numer 20 „Dziennika Ustaw” z dnia 25 bm. zawiera tekst Ustawy z dnia 22 lutego 1947 r. o amnestii.

Ustawa amnestyjna weszła więc w życie z dniem 25 lutego rb.

Obecnie w druku znajduje się wielka ilość afiszów z tekstem Ustawy. Afisze te rozlepione będą na całym obszarze Rzeczypospolitej, aby wszyscy bez wyjątku obywatele mogli dokładnie zapoznać się z treścią Ustawy.

AKCJA ujawniania się postępuje naprzód

WARSZAWA, (PAP). Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, akcja ujawniania się i składania broni przez członków organizacji podziemnych postępuje wciąż naprzód. W ciągu 5 dni tj. od 15 do 20 bm. ujawnili się dalsze 104 osoby i złożyły 126 jednostek broni.

Ciekawy wypadek zanotowano w województwie rzeszowskim. We wsi Nuzdrzec pow. Brzozów byli członkowie BCH, którzy ujawnili się jeszcze w 1945 roku, złożyli obecnie 64 sztuk broni, której wówczas nie zdali.

Byrnes ambasadorem USA w Londynie

WASZYNGTON, (PAP). — Prasa amerykańska donosi, że według informacji kół zbliżonych do Białego Domu, ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie zostanie b. sekretarz Stanu USA, Byrnes. Zapytany w tej sprawie rzecznik Białego Domu, Charles Ross, oświadczył, że nie może udzielić odpowiedzi ani przeczącej, ani twierdzącej.

O rokowaniach handlowych polsko-brytyjskich

LONDYN. — Korespondent dyplomatyczny agencji Reutersa donosi, że w dobrze poinformowanych kręgach londyńskich utrzymuje się, iż polsko-brytyjska umowa finansowa będzie ratyfikowana podczas rokowań gospodarczych, które w najbliższym czasie zostaną podjęte w Londynie. Rokowania rozpoczną się z końcem tygodnia.

3 i pół miliarda nadwyżki budżetowej w roku 1946 Ponad 11 miliardów nadwyżki w roku bieżącym

WARSZAWA, (SAP). Jak już donosiliśmy, Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 22 bm. na wniosek min. skarbu tow. Konstantego Dąbrowskiego zatwierdziła preliminarz budżetowy na rok 1947. Sumy preliminarza przedstawiają się następująco:
Dochody w zł. 185.512.800.300
Wydatki „ „ 174.400.509.900

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 57 (644)

LUBLIN

Czwartek
27. II. 1947

DZIŚ 6 STRON

CENA 3 ZŁ

Dażeniem do utrwalenia pokoju podyktowany jest mój przyjazd do Moskwy oświadczył premier Cyrankiewicz

Min. Molotow i Wyszyński witają polską delegację rządową

MOSKWA, (PAP). We wtorek dnia 25 bm. o godz. 11-ej specjalnym pociągiem przybyła z Warszawy do Moskwy polska delegacja rządowa z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i ministrem przemysłu Hilarym Mincem na czele. Na powitanie delegacji przybyli na dworzec białoruski wy-

socy dostojnicy radzieccy na czele z ministrem spraw zagranicznych Molotowem i jego zastępcą Wyszyńskim, przedstawicielami generalicji radzieckiej oraz członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Moskwie. Gdy tylko pociąg wjechał na dworzec, orkiestra wojskowa odegrała marsz powital-

ny. Po wyjściu z wagonu premier Cyrankiewicz i minister Minc przywitali się z ministrem Molotowem oraz pozostałymi osobistościami, poczym orkiestra odegrała polski i radziecki hymn państwowy. Następnie premier Cyrankiewicz przyjął raport dowódcy kompanii honorowej i przeszedł przed jej fron-

tem, witając żołnierzy. Premier Cyrankiewicz wygłosił następnie przed mikrofonem krótkie przemówienie, w którym powiedział m. in. „Mieszkańcy Moskwy, przyjeżdżam jako przedstawiciel narodu, który pierwszy padł ofiarą najazdu hitlerowskiego i w ciągu sześciu lat przechodził okropne katusze pod jarzmem okupacji niemieckiej. Przyjeżdżam jako przedstawiciel narodu, który zrozumiał, że w walce o wolność i niepodległość zwyciężać można tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich miłujących pokój narodów. Naród polski wie, że Związek Radziecki był tym państwem, które najenergiczniej i najofiarniej stawiało opór agresji hitlerowskiej. Dzięki temu wspólnemu wysiłkowi osiągnięte zostało zwycięstwo, którego znakiem widomym są dziś czerwone sztandary radzieckie i sztandary in. narodów zjednoczonych, powiewające nad Berlinem. Podobnie jak wspólnie wywalczyliśmy zwycięstwo, wspólnie walczyć musimy o utrwalenie pokoju. I tym właśnie dażeniem do dalszego utrwalenia pokoju podyktowany jest również mój przyjazd do Moskwy”.

Okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i przyjaźni polko-radzieckiej premier Cyrankiewicz zakończył swe przemówienie. Po przejściu do hali dworcowej premierowi Cyrankiewiczowi przedstawiono szefów misji dyplomatycznych, akredytowanych w Moskwie, po czym członkowie polskiej delegacji rządowej odjechali do ambasad Rzeczypospolitej Polskiej.

Polsko-czechosłowacka umowa kolejowa podpisana

PRAGA, (PAP). W związku z podpisaniem dodatkowej umowy kolejowej pomiędzy Polską a Czechosłowacją dziennik praski „Svobodna Novina” zwraca uwagę, że umowa ta, która przed wojną w okresie 20-letniego istnienia niepodległego państwa polskiego i czechosłowackiego nie doszła do skutku obecnie została podpisana po dwóch dniach rokowań.

„To szybkie i łatwe zawarcie umowy — pisze dziennik czeski — oraz przyjazne ustosunkowanie się polskich gospodarzy do naszych przedstawicieli wskazuje na to, że sześć lat niewoli pod czas drugiej wojny światowej przekonały oba narody o konieczności nawiązania przyjaznych stosunków niezbędnych do utrzymania wolności i niepodległości.”

Szatańskie plany hitlerowców użycia zarazków dżumy i pryszczycy

60 ludzi wystarczyłoby do wytrucia całej ludności Anglii

LONDYN, (PAP). W związku z wykryciem podziemnej organizacji hitlerowskiej, korespondent „Daily Mail”, donosi z Niemiec, że od września ub. roku przywódcy spisku a jednocześnie eksperci bakteriologiczni dowództwa Wehrmachtu Eidmann i Rosenberg wysłali szereg listów do rządu brytyjskiego, w których szantażowali wydaniem tajemnic bakteriologicznych innemu mocarstwu, jeśli Wielka Brytania nie zechce podpisać traktatu, gwarantującego odbudowę dawnej potęgi niemieckiej. Korespondent „Daily Mail” ujawnia w

dalszym ciągu, że 29 grudnia ub. roku Rosenberg oświadczył w bezpośrednich rozmowach z przedstawicielami brytyjskich władz w Niemczech, że w przyszłej wojnie bakteriologicznej wystarczyłoby 60 ludzi do wytrucia całej ludności Anglii, a 120 do całkowitego zniszczenia ludności St. Zjednoczonych. Spiskowcy zamierzali użyć do swoich celów zarazków dżumy i pryszczycy. Rosenberg ujawnił również szczegółowy plan całkowitego zniszczenia Londynu przy pomocy broni bakteriologicznej. Zarazek, wystarczający do zniszczenia ludności

Londynu, mógłby być przewieziony do Anglii jako mały pakuneczek. Jeden agent mógłby zarazić w ciągu jednego dnia 12 tys. ludzi. Cały atak bakteriologiczny trwałby 5 dni. Do członków rządu i Parlamentu brytyjskiego organizacja zamierzała wysłać listy z zarazkami. Spotkanie z Rosenbergiem było zorganizowane w ten sposób, że zgłosił się on pod nazwiskiem Armstronga do przedstawicieli zarządu brytyjskiego, zreferował im swoje goły swojej teorii, poczym pozwolono mu się oddalić.

Zakończenie prac konferencji londyńskiej

LONDYN, (PAP). We wtorek 25 bm. zakończyły się obrady konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Konferencja londyńska miała za zadanie przygotowanie materiału do konferencji pokojowej

z Niemcami i Austrią oraz ustalenie porządku dziennego obrad moskiewskich, rozpoczynających się w przyszłym miesiącu.

Konferencja londyńska miała na ogół charakter spokojny, nabierając akcentów szczerzej

współpracy w chwilach, gdy starano się wziąć pod uwagę interesy naprawdę wszystkich stron. Jednakże w wielu sprawach zasadniczych nie osiągnięto porozumienia, przekazując je do decyzji konferencji moskiewskiej.

W sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, wyłoniły się dwie zasadnicze koncepcje. Jedną z nich zaleca rozbić Niemiec na drobne państewka luźno ze sobą związane systemem federacyjnym lub konfederacyjnym. Druga koncepcja sformułowana najdobitniej przez delegację polską, dowodzi, że plan federacji byłby pożyteczny tylko dla reakcji niemieckiej, która pod płaszczykiem pangermanizmu dążyła by do dawnych celów podboju świata. Plan polski stwierdza, że polityczne zjednoczenie Niemiec jest faktem dokonany i trzeba go wziąć realnie pod uwagę.

Ambasador Kott u min. Sforza

RZYM, (PAP). W dniu 24-go lutego br. został ambasador Kott przyjęty przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Carla Sforza.

Projekt dekretu o likwidacji Prus został jednomyślnie przyjęty

BERLIN, (PAP). — Projekt dekretu o likwidacji Prus został w dniu wczorajszym

przyjęty jednomyślnie na specjalnym posiedzeniu Rady Kontroli.

Nadwyżka dochodów w sumie 11.112.290.900 zł. mieści w sobie wpływ z Daniny Narodowej w kwocie 11 miliardów złotych, przeznaczonych na cele inwestycyjne na Ziemiach Odzyskanych.

Na tymże posiedzeniu minister skarbu poinformował Radę

Ministrów o wynikach poprzedniego okresu budżetowego od 1-go kwietnia do 31 grudnia 1946 roku. Według przewidyrań zamknięć rachunkowych, okres ten zakończył się nadwyżką — 3.080 milionów, zamiast preliminowanego deficytu w kwocie 3.458 milionów złotych.

Przed podpisaniem paktu polsko-francuskiego

Minister Modzelewski o stosunkach polsko-francuskich

WARSZAWA (PAP). Po powrocie z Paryża przyjął minister Modzelewski dziennikarzy, którym przedstawił wyniki rozmów polsko-francuskich, ostatnio przeprowadzonych. Podczas konferencji tych uzgodniono konieczność nadania sojusznikowi polsko-francuskiemu z roku 1921 nowej treści przez dostosowanie go do obecnych warunków.

Min. Modzelewski podkreślił, że słaba strona przestarzałego już obecnie sojuszu była okoliczność, że Francja była związana paktami ze Zw. Radzieckim oraz Polską, lecz nie było paktu polsko-radzieckiego. Obecna rewidacja paktu polsko-francuskiego zmierza do usunięcia jego braku przez oparcie go na sojuszu Francji ze Związkiem Radzieckim oraz na sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim.

Zasadniczym celem paktu polsko-francuskiego ma być zobowiązanie się obu krajów do okazania sobie wzajemnej pomocy w celu zabezpieczenia się przed agresją ze strony Niemiec.

Minister Modzelewski zaznaczył, że rozmowy toczyły się w szczególnie przyjaznej atmosferze. Francja ma pełne zrozumienie dla roli, jaką Polska nie tylko dziś odegrała, lecz również jutro odegra. Minister Modzelewski mógł to stwierdzić podczas rozmów, jakie przeprowadził z Prezydentem Vincentem Auriol, wicepremierem Thorezem i ministrem Bidault, którzy reprezentują nie tylko naczelne władze Francji, lecz również największe partie polityczne.

Podczas konferencji poruszono zagadnienie Niemiec. Okazało się, że w zasadniczych sprawach, dotyczących bezpieczeństwa i reparacji, poglądy Polski są zgodne z poglądami Francji. Rządy obu krajów uważają, że przy ustalaniu przyszłości Niemiec należy w pierwszym rzędzie kierować się zasadą bezpieczeństwa sąsiadów Niemiec.

W sprawie odszkodowań oba kraje zgodne są co do tego, że podstawą polityki reparacyjnej powinna być w pierwszym rzędzie konieczność odbudowy krajów, zniszczonych przez Niemcy, a następnie odbudowa Niemiec. Z tej zgodności poglądów obu krajów w sprawach zasadniczych wynika stanowisko Fran-

cji w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Francja nie ma zastrzeżeń przeciwko polskim granicom i poprze je na konferencji moskiewskiej. Z drugiej strony Polska popiera starania Francji o gospodarcze związanie Zagłębia Saary z Francją. W sprawie Zagłębia Ruhry minister Modzelewski stwierdził,

że obu krajom przyswieca jeden cel. Oba kraje zmierzają do tego, aby Zagłębie Ruhry przestało raz na zawsze być arsenałem Niemiec. Nadto winno Zagłębie Ruhry służyć odbudowie gospodarczej Europy. Wobec zgodności poglądów w tych zasadniczych sprawach — rozbieżność wobec zagadnienia

przyszłego ustroju Niemiec i formy kontroli nad Zagłębiem Ruhry jest mało istotna.

W końcu min. Modzelewski stwierdził, że podpisana w Paryżu konwencja kulturalna polsko-francuska przyczyni się do dalszego zacieśnienia stosunków polsko-francuskich i do wzmocnienia sojuszu.

Meksyk składa hołd dla polskiej demokracji

MEKSYK (PAP). Lewicowe organizacje meksykańskie urządziły w mieście Meksyku wielki wiec z powodu zwycięstwa wyborczego Bloku Demokratycznego pod hasłem „Hołd dla Polski demokratycznej”. Przedmowa federacji związków za-

wodowych Ameryki Łacińskiej. Lom bardo Toledano, oświadczył, że rozwój nowej Polski gorąco interesuje wszystkie narody Ameryki Łacińskiej. Siły postępowe Ameryki Południowej gotowe są stanąć w obronie Polski i nienaruszalności jej gra-

nic, od których zależy pokój świata. Na wiecu przemawiali również poseł RP. w Meksyku Drohojowski i dyrektor narodowej szkoły ekonomii politycznej w Meksyku. Lovo, podkreślając znaczenie dla Polskich Ziemi Zachodnich.

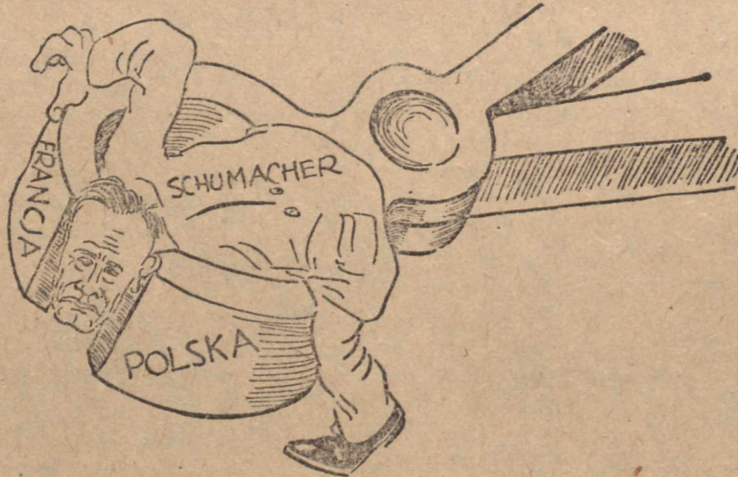
Cień Watykanu pada na włoską politykę zagraniczną

RZYM (SAP). — Dziennik socjalistyczny — „Avanti” — omawia w artykule wstępnym wpływ Watykanu na włoską politykę zagraniczną. Cień Watykanu unosi się nad Włochami, które jak powiada dziennik, są za małe, by pomieścić zakusy polityczne Stolicy Apostolskiej.

Watykan przoduje dziś w antyradzieckiej krucjacie, co jest szkodliwe dla Włoch, ponieważ polityka Watykanu ma znaczny wpływ na katolicką ludność, oraz na niektóre partie polityczne, jak np. na chrze-

ścijańskich demokratów. Włochy dziś pragną żyć w pokoju ze wszystkimi ludami i wobec tego zachodzi sprzeczność między celami Kościoła a celami państwowej polityki włoskiej.

W przededniu sojuszu francusko-polskiego



Największa katastrofa kolejowa w Japonii

TOKIO (SAP). Największa katastrofa w historii kolejnictwa japońskiego wydarzyła się we wtorek rano o 60 km od Tokio. Pociąg pasażerski wyjechał się nad przepaść: trzy wagony stoczyły się do przepaści.

Liczba ofiar katastrofy wynosi 426 osób, z czego 176 wypadków śmiertelnych, a 250 rannych.

Ostatnie posiedzenie zast. ministrów w sprawie Austrii

LONDYN (PAP). — Ostatnie posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu z Austrią trwało godzinę i kwadrans. Zastępcy ministrów uzgodnili

sprawozdanie dla Rady ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, stanowiące ośnowę przyszłego traktatu. Szereg kłauzyl pozostawiono jednak w formie nieuzgodnionej. Sprawoz-

zdanie zostaje przekazane obecnie sekretarzowi generalnemu, który wraz z przedstawicielami 4 zastępców ministrów dokona poprawek ewentualnych błędów w tekście.

Decyzja w sprawie przyszłości Palestyny w rękach ONZ

Minister Bevin o zagadnieniu Palestyny

LONDYN (PAP). We wtorek w Izbie Gmin rozpoczęła się debata w sprawie Palestyny. Otwierając debatę minister spraw zagranicznych Bevin wygłosił długie przemówienie, w którym szczegółowo omówił problem Palestyny w różnych jego stadiach, aż do chwili obecnej, gdy rząd brytyjski doszedł do wniosku, że mandat w obecnych warunkach okazał się niewykonalny i że decyzję w sprawie przyszłości Palestyny po-

winna powziąć Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Narody Zjednoczone muszą rozważyć następujące zagadnienie — powiedział Bevin:

1) Czy należy przyjąć rozszczenia Żydów, że Palestyna ma być państwem żydowskim?

2) Czy należy przyjąć rozszczenia Arabów, że powinno istnieć państwo arabskie z gwarancjami dla Żydów?

3) Czy ma istnieć państwo palestyńskie, w którym interesy obu społeczności mają być w miarę możliwości zrównoważone i chronione?

Wielka Brytania jako mandatarz nie może rozwiązać tego problemu zanim Narody Zjednoczone nie postanowią, które z tych trzech rozwiązań ma być podstawą przyszłej organizacji Palestyny

Echo dnia

Kłeska pewnej polityki

Słusznie powiedział czeski minister spraw zagranicznych Masaryk o niemieckim pastarze Nicolercie, którego tak entuzjastycznie niedawno witano w Ameryce. „Ja widzę w nim nie pastora, lecz dowódcę łodzi podwodnej. Obojętne czy wygłasza w niedzielę kazania, czy nie. Faktem jest, że podczas pierwszej wojny światowej zatapiał okręty i skłonny był to uczynić podczas ostatniej wojny. Dlatego nie imponują mi jego kazania i patrzę na niego jako na dowódcę łodzi podwodnych. TO SĄ NIEMCY”. Minister Masaryk jako Czech zna Niemcy tak dobrze, jak je zna każdy Polak. U narodów słowiańskich nie było i nie ma złudzeń co do istoty psychiki niemieckiej. Ale anglo-sasi nie lubią się zajmować psychologią i uczuciami. Interes ponad wszystko — to ich dewiza. Denazyfikacja? To sprawa dla nich drugorzędna. Wszak Churchill jako reprezentant imperalistycznych kół brytyjskich wypowiedział się za wstrzymaniem denazyfikacji. Chodził im o to by byłych hitlerowców — właścicieli trustów i monopolów pozyskać dla siebie, ubiec w tym względzie Amerykan. Być może, że właśnie ta rywalizacja między Brytyjczykami i Amerykanami w opanowaniu gospodarki zachodnich Niemiec niepoślednią rolę odegrała w niewypelnieniu uchwał poczdamskich o denazyfikacji obok dążeń przeciwwładnia Zachodu Wschodowi Europy.

W tym celu nie likwidowano trustów i karteli, nie przeprowadzano reformy rolnej, by zniszczyć kasę Junkrów, nosiceli zarazy hitlerowskiej i nowej wojny, ale stwarzano dla wzrostu hitleryzmu atmosferę eleplarnianą, starano się wybielić wyblitych hitlerowców, uwalniano ich z więzień i obozów i rozpoczęto wysiłki dla pozyskania ich względów. Ostatnia misja Hoovera do Niemiec aż nadto jasno wykazała ku czemu zmierzają Amerykanie. Nic więc dziwnego, że w tej atmosferze rozrastał się szeroko grzyb hitleryzmu. Skutki tej polityki anglosasów nie dały na siebie długo czekać. W wyniku niedawno przeprowadzonej oblavy na hitlerowców w zachodnich strefach okupacyjnych wykryto szeroko rozgalezony spisek, mający na celu przygotowanie trzeciej wojny i zagładę Europy przy pomocy broni bakteriologicznej. Aresztowano setki h. oficerów SS i wyższych dygnitarzy hitlerowskich.

Tej prawdy, że Niemiec uśmiechający się noś w zanadru nóż nie chciał uznawać anglo-sasi. Rozwodziło się na temat „biednych” Niemców, o ich „krzywdach” — Niemcy mieli możnych protektorów poczynając od b. ministra Byrnesa i Churchilla.

Skandale i komedia denazyfikacyjna były starannie tuszowane. Nas jednak ostatnio wykryty spisek nie zaskoczył. Zaskoczył on te sfery w Anglii i Ameryce, które wierzyły w słuszność polityki w zachodnich strefach okupacyjnych.

Jest rzeczą pewną, że ostatnio wykryty spisek hitlerowski, będzie miał wpływ na przebieg konferencji moskiewskiej. Polityka anglosasów poniosła krach. Nie łatwo będzie obronić ją przed słuszną krytyką opinii demokratycznej. Prości ludzie na całym świecie dzielili się tej polityce. Żdźwienie przechodzi w oskarżenie. W roli oskarżonych stanęli anglo-sasi. Obróńcy z obozu reakcji nie łatwe będą mieli zadanie by oskarżenie to podważyć.

Już teraz jest widocznym, że na konferencji moskiewskiej anglo-sasi znajdują się w trudnej sytuacji. Czy ostatnie wypadki ich czegoś nauczyły pokaże nam przebieg obrad w Moskwie nad traktatem pokojowym dla Niemiec.

Konfiskata majątków ks. Schwarzenberg

PRAGA (PAP). Czeska partia socjal-demokratyczna przedłożyła parlamentowi projekt ustawy specjalnej, na mocy której olbrzymi majątek rodziny książąt Schwarzenberg w Czechach przejdzie na własność państwa. Majątek ten obejmuje ponad 55 tysięcy ha ziemi i wraz z zakładami przemysłowymi, browarami, destylarniami tworzy kompleks gospodarczy zatrudniający ok. 6 tys. robotników. Obowiązująca w Czechosłowacji ustawa o parcelacji i konfiskacie majątków ziemskich nie przewidywała konfiskaty majątku rodziny książąt Schwarzenberg. Zgłoszony przez czeską partię socjal-demokratyczną projekt ustawy dodatkowej zakończy okres panowania wielkich obszarników w Czechosłowacji.

„Powrót” - najbardziej antypolski film

demaskuje niemieckie okrucieństwa

Niezwykły pokaz filmu, w którym gra kilku polskich aktorów-zdrajców

W pewnym domu na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej znalazł się przez przypadek antypolski film hitlerowski p. t.: „Powrót” (Heimkehr). Wobec tego, iż w filmie tym gra kilku polskich aktorów. Zw. Artystów Scen Polskich sprowadził ten film do Polski, aby ustalić winę i okoliczności, które spowodowały, iż znaleźli się oni w tym filmie-ohydzie. Wczoraj w sali projekcyjnej Filmu Polskiego odbył się pokaz „Powrotu” dla przedstawicieli SAP. Film został wyprodukowany częściowo w Wiedniu, częściowo w Polsce. Aktorów-Polaków werbował osławiony szpieg niemiecki Igo Sym. Niemcy w filmie tym pokazywali wszystkie swoje sposoby i metody znęcania się nad bezbronnymi ofiarami, zamienili jedynie role. Siepaczami są w filmie Polacy, a ofiarami Niemcy. Treścią filmu jest prześladowanie kolonistów niemieckich przez Polaków w Łucku tuż przed rozpoczęciem wojny. Czego w tym filmie nie ma? Jest i rozbewziewany tłum polski, linchujący w kinie Niemców, dla tego, że nie chcą ze wszystkimi śpiewać hymnu polskiego, jest i okrutny burmistrz Łucka, który odmawia wszelkiej pomocy uciśnionym owieczkom — kolonistom niemieckim.

Samborski i inni

Nagle z ekranu padają polskie słowa, w najczystszej polszczyźnie, bez najmniejszego cudzoziemskiego akcentu. Przeglądamy się bliżej twarzy okrutnego burmistrza. Jest ona nam znajoma. Przecież to Samborski, nasz przedwojenny aktor filmowy i teatralny.

Polski aktor w tym filmie-ohydzie. Niestety, więcej aktorów-Polaków gra w nim, choć ich policzyć na palcach jednej ręki. Okryli się oni hańbą dożgonną, a całe aktorstwo polskie wyrzuciło się ich na zawsze. Zwyrodniałego, bezlitosnego sekretarza burmistrza, gra Polak — nie Polak, typ spod ciemnej gwiazdy, aferzysta dobrze znany na bruku warszawskim, p. Horwath, dyrektor okupacyjnego Teatru „Komedia” w Warszawie, w którym występowało trzech polskich aktorów z Marią Malicką na czele. Nie na wiele przyszedł się panu dyrektorowi Horwathowi antypolski występ w tym obcym filmie, ponieważ Niemcy, którym chciał się tak przysłużyć, rozstrzelali go później pod zarzutem, iż miał przyjaźnią Żydówkę.

W roli sierżanta granatowej policji występuje również polski aktor M. Pluciński. W roli Polaka masakrującego w kinie kolonistów niemieckich występuje dość znany aktor J. Łuszczewski, a w roli ministra Becka aktor nazwiskiem Żolski, który zginął później w czasie powstania.

Część aktorów, jak np. Konrad, zmuszona była do występowania w tym filmie przemocą. Gestapo przyjechało do mieszkania Konrada i zabralo go pod konwojem do Wiednia, gdzie film był częściowo nakręcany. Aktor ten został przez Misję Weryfikacyjną ZASP zrehabilitowany i występuje w teatrach prowincjonalnych.

Rola innych aktorów polskich była bardzo dwuznaczna, a Samborskiego całkowicie jednoznaczna, bo po nakręceniu tego filmu zmienił on nazwisko na Gottlieb-Sambor i oświadczył, że jest Niemcem, nie Polakiem. Jak wiadomo, Samborskiemu udało się przedostać do Ameryki Południowej, gdzie jednakże ostatnio odmówiono mu prawa występowania na scenach, solidaryzując się z orzeczeniem ZASP, który potępił zdrajcę.

Dla zwiększenia nienawiści

Ta bezczelna filmowa ohyda — to jeszcze jeden dowód niesłychanej perfidii i podłości Niemców. Film został wyprodukowany, aby podsyć nienawiść do narodu polskiego. Cel ten został całkowicie osiągnięty.

W Płocku podczas okupacji, po wyjściu z tego filmu tłum hitlerowców rzuca się na bezbronną ludność miejscową i rozpoczyna się okropna masakra, której Gestapo przygląda się z zadowoleniem.

„Powrót” to jeszcze jeden z rodzajów broni niemieckiej w stosunku do Polaków, jak tortury zadawane w Gestapo, jak mordowanie Polaków przez przypiekanie ich na całym ciele papierosem, o czym opowiadał naczelnik świadków, w procesie kata Warszawy, Fischera.

I w tym filmie występowało kilku polskich aktorów — jakież to smutne.

Dziś Komisja Weryfikacyjna odgrzybiła tych kilku murem nie do przebycia od aktorstwa polskiego, które wołało się imać pracy fizycznej, kelnierować w barach i cukierniach, niż współpracować z Propagand-Amt — Urzędem propagandy niemieckiej. Te parszywe owce obciąża jeszcze fakt, iż po zabójstwie Igo Syma, Gestapo rozmawiało osobno z każdym polskim aktorem, zaangażowanym do tego filmu, z propozycją unieważnienia kontraktu.

W każdym bądź razie — jak oświadcza przedstawiciele Komisji Weryfikacyjnej — sprawy tych akto-

rów badało się i bada w sposób bardzo skrupulatny i obiektywny.

Gdy wyszedłem z pokazu filmowego i porównałem go w myśli z cukierkowymi postaciami Niemców w „Zakazanych piosenkach”, gdy stanął mi przed oczyma ich dobitny i tolerancyjny uśmiech i raczej sympatyczna naiwność, pomyślałem z żalem — jaka szkoda, że producenci „Zakazanych piosenek”, zanim się wzięli do realizacji tego filmu, nie zobaczyli przed tym „Powrotu”.

No, ale wtenczas „Heimkehr” leżał jeszcze gdzieś dobrze ukryty w amerykańskiej strefie okupacyjnej.

Prezes Mikołajczyk

przeciwno

Chłopskiemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci

Głębokie rozdziewki w PSL na tle walki o kierunek Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej.

WARSZAWA. — Sprawozdawca polityczny Socjalistycznej Agencji Prasowej donosi:

W uzupełnieniu naszych informacji, dotyczących rozdziewek w PSL, możemy dzisiaj donieść o kolejnym fakcie różnic w tym stronnictwie między Prezesem Mikołajczykiem i jego adherentami a opozycją.

Jak nas informują z kilku źródeł, w dniach 20, 21 i 22 bm.

odbywały się posiedzenia Rady Nadzorczej Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej. Przebieg obrad był bardzo burzliwy. W trakcie wypowiedzi ujawnił się głęboki konflikt, dotyczący celów i zadań Spółdzielni.

Prezes Rady Spółdzielni, p. Stanisław Mikołajczyk, pragnął widzieć w Spółdzielni współpracujący organ wykonawczy PSL. Natomiast Zarząd Spółdzielni i pewna część członków Rady Nadzorczej pragnęły nadać Spółdzielni charakter szer-

szy, zaspokajający potrzeby wydawnicze wsi i szeroko pojętego ruchu ludowego. Takie rozumienie zadań Spółdzielni jest zresztą zgodne z jej statutem.

Nader charakterystyczny jest fakt, że p. Mikołajczyk sprzeciwił się wnioskowi Zarządu, aby przyjąć do Spółdzielni takie organizacje i instytucje, jak „Wiści”, TUL, Ch. T. P. D., LIOK i inne.

Okazuje się, że p. Mikołajczyk, któremu we własnej organizacji grunt pali się pod nogami, nie tylko na odcinku politycznym, ale i na pozostałych odcinkach działania, jest tak odizolowany od rzeczywistości, że za przeciwników swoich uważa nawet... Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Jak dowiaduje się SAP, konflikt na terenie Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej nie został dotychczas zlikwidowany, obie grupy nie doszły do porozumienia ze sobą.

Przygotowania do procesu komendanta Oświęcimia Rudolfa Hoessa w pełnym toku

WARSZAWA (SAP). W dniu 25 bm. Prezes NTN, dr. Eimer, wyjechał w związku z procesem do Krakowa i na miejsce niezliczonych zbrodni Hoessa — do Oświęcimia.

Proces Rudolfa Hoessa, który dał się we znaki przedstawicielom wielu narodów europejskich, budzi duże zainteresowanie zagranicą.

W procesie tym więc wprowadzona będzie pożyteczna innowacja techniczna, której brak dał się odczuć podczas procesu Fischera i towarzyszy. Zostaną mianowicie zainstalowane słuchawki dla dziennikarzy zagra-

nicznych, którzy będą mogli przysłuchiwać się niemieckiemu tłumaczeniu rozprawy tak samo jak oskarżony. Możliwe, że rozprawa tłumaczona będzie również na język angielski i francuski.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie, nie pośredniczy już w poszukiwaniu osób cywilnych zaginionych podczas wojny

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie (Comite International de la Croix Rouge — Agence Central des Prisonniers de Guerre) zawiadamia, że nie pośredniczy już w poszukiwaniu osób cy-

wilnych zaginionych wskutek wojny i nie załatwia zgłoszeń przesyłanych jako listy lub druki specjalne.

W sprawie poszukiwań osób cywilnych — ofiar wojny — należy

POLSKO-CZESKA umowa filmowa

WARSZAWA (PAP). W wyniku umowy polsko - czeskiej ujrzymy, po ich opracowaniu, filmy czeskie ostatniej produkcji a więc prawdopodobnie na grodzony na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes, film pt.: „Ludzie bez skrzydeł”, „Złotliwy Bakalarz”, „Skrzy pce i Sen” (o skrzydlatym Slawiku, rówieśniku Chopina) oraz doskonałe krótkometrażówki rysunkowe, jednobarwne i kolorowe, jak „Rozbójnicy i zwierzęta”, „Diabełek na resorach”, „Podarek” i wreszcie, nagrodzony również na Festiwalu w Cannes — film kukielkowy „Sen nocy wigilijnej”.

Olbrzymia spekulacja cukrem

w St. Zjednoczonych

CHICAGO (SAP). — Zaaresztowano tutaj cztery osoby w związku z wykryciem zorganizowanego na wielką skalę czarnego rynku, operującego w centrum i w zachodnich częściach Stanów Zjednoczonych.

Wiadomość ta pochodzi od prokuratora generalnego Stanów Zjednoczonych. Dodał on, że przewiduje się jeszcze wniesienie oskarżenia przeciw 30 osobom.

Organizacja spekulantów drukowała kupony na cukier, które puszczała w obieg. W ten sposób sprzedano „na lewo” 2 i pół miliona kilogramów cukru.

W willi Foerстера dom wypoczynkowy

(RAP) Zarządowi Okręgu Gdańskiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych została przekazana willa b. gauleitera Foerстера w Bazaku, gdzie uruchomiony zostanie dom wypoczynkowy dla b. więźniów politycznych.

Walki w Chinach zaogniły się na nowo

Centralny Komitet Komunistycznej Partii Chin ogłosił kilka dni temu oświadczenie, że „nie uznaje teraz, ani nie będzie uznawał w przyszłości żadnych pożyczek zagranicznych, ani umów, które hańbią kraj i pozbawiają go swych praw”.

Oświadczenie podkreśla, że Komunistyczna Partia Chin nie uznaje rozmów dyplomatycznych, które nie zostały zatwierdzone przez Polityczną Radę Konsultatywną i nie zostały uzgodnione z Partią Komunistyczną i innymi partiami i grupami wchodzącymi w skład Rady. Polityczna Rada Konsultatywna została po rokowaniach między Komunistyczną Partią Chin i Kuomintangiem utworzona w styczniu 1946 roku. W skład Rady wchodzi przedstawiciel Kuomintangu, Komunistycznej Partii Chin, Ligi Demokratycznej, Partii Młodochińskiej i bezpartyjni działacze społeczni. Rada cieszyła się ogólnym poparciem narodu chińskiego i została uznana przez mocarstwa zagraniczne jako zwierzchni

organ w Chinach. Nasuwa się w związku z tym pytanie — jakie przyczyny wywołały podobne oświadczenie Komunistycznej Partii Chin?

Wypadki, które zaszły w r. 1946 i na początku 1947 r. pokazały, że kapitulacja Japonii nie przyniosła Chinom wolności i pokoju. Reakcja chińska odmawia po dawnemu praw demokracji, a pravicowe koła Kuomintangu, które rządzą, nie dotrzymują zobowiązań i umów zawartych z Komunistyczną Partią i innymi demokratycznymi organizacjami. Reakcyjne koła Kuomintangu nie rezygnowały ze swoich dawnych planów zlikwidowania siły zbrojnej komunistów i ich wpływów w wyzwolonych okęgach. Rozpoczęły one wbrew umowom i uroczystym obietnicom znowu natarcie przeciwko wojskom narodowym i w Chinach rozpoczął się nowy okres wojny domowej.

Reakcja chińska nie mogłaby absolutnie w tej wojnie liczyć na powodzenie, gdyby nie wszechstronna pomoc ekonomiczna i polityczna, któ-

rą otrzymuje z zagranicy.

Indyjska gazeta „Nation Coll” pisała w końcu ub. roku, że „Ameryka jest zainteresowana w przedłużeniu wojny domowej w Chinach”, osłabieniu przez rozterki wewnętrzne kraju, wstrzymaniu jego rozwoju gospodarczego, by móc go tym szybciej podporządkować amerykańskiej kontroli. Wiadomo, że przedstawiciele USA pośredniczyli, by doprowadzić do porozumienia między Kuomintangiem i Komunistyczną Partią Chin. Tym niemniej wiadomo również, że pod przykrywką tych rokowań, które skończyły się bez rezultatu, Amerykanie nie przestawali swej pomocy gospodarczej i wojskowej dla Kuomintangu. Ameryka pomocy tej udzielała oczywiście nie bezinteresownie. Otrzymała ona od Kuomintangu szereg istotnych ustępstw i przywilejów. Tak zwana umowa o przyjaźni, handlu i żegludze, przewidująca „równe prawa” dla amerykańskiego kapitału prowadzi faktycznie do niewoli Chin. Jasne,

że kapitał amerykański, korzystając z „równych praw” łatwo polknie słaby stosunkowo przemysł Chin.

Faktem przecież jest, że w Szanghaju tona amerykańskiej stali kosztuje 300 dolarów, gdy tona takiej samej chińskiej stali kosztuje 800 dolarów. Nie więc dziwnego, że pod naciskiem zagranicznej konkurencji wiele fabryk chińskich, amerykańskie towarzystwa wykupują za bezcen.

Gazeta „Docun-Bao” pisze, że tak samo jak w ubiegłym wieku umowa o „wojnie opiumowej” podporządkowała na 100 lat Chin Anglii, tak nowa umowa chińsko - amerykańska może na wiele lat podporządkować Chin Stanom Zjednoczonym.

Szerokie koła demokratyczne Chin nie mogą się zgodzić z takim systemem wyższości swego króla i jego 400 milionowego narodu. Połady demokracji chińskiej podziela demokrację koła na całym świecie, nie wyłączając amerykańskich, które domagają się przerwania interwencji w Chinach.

Szczecina międzyrzecka

rusza na podbój rynków światowych

Miasto Międzyrzec Podlaski liczyło przed wojną około 20.000 mieszkańców, było jednak szeroko znane na całym świecie, jako ośrodek silnie rozbudowanego przemysłu szczeniarskiego. Początki przemysłu szczeniarskiego w tym mieście sięgają prawdopodobnie pierwszej połowy XVI wieku. Zapoczątkowali go miejscowi Żydzi i z czasem rozbudowali na skalę światową. Rozwój przemysłu szczeniarskiego w Międzyrzeczu sprzyjała obecność odpowiedniego surowca, gdyż na tych terenach, a zwłaszcza na wschód od Bugu, w Rosji i Rumunii hodowano proste gatunki świń posiadające odpowiednio gęstą, długą i mocną włos. W ubiegłych wiekach gotową obróbką szczeciny transportowano dyliżansami pocztowymi do Lipska, gdzie z dawien dawna istniał rynek zbytu tego surowca.

Przed wojną przemysł szczeniarski w Międzyrzeczu obejmował około 300 zakładów, z których 174 wyroby swoje eksportowało zagranicę. W roku 1937 wyeksportowano 262.652 kg. szczeciny, osiągając od 0,4 do 8 dolarów za jeden kilogram w zależności od gatunku. Zakłady szczeniarskie zatrudniały około 8000 robotników, dając utrzymanie 18 tysiącom ludzi.

Międzyrzecki przemysł szczeniarski opierał się na rynku zbytu całej kuli ziemskiej. 28 krajów odbierało szczecinę bezpośrednio z Międzyrzecza, niektóre jednak kraje jak np. Anglia, Niemcy i Stany Zjednoczone skupowały ten surowiec nie tylko na własne potrzeby, ale również celem dalszej odsprzedaży. Kurs szczeciny międzyrzeckiej był notowany na giełdach Londynu, Nowego Jorku, Chicago, a nawet w Australii.

Wojna doszczętnie zniszczyła tę tak rozbudowaną gałąź naszego przemysłu. Ponieważ w przemyśle tym prawie wyłącznie zatrudnieni byli Żydzi, przemysł ten przestał istnieć wraz ze zniszczeniem ludności żydowskiej w latach okupacji.

Dając do odbudowy tego przemysłu, mającego już ustaloną światową sławę, grupa przedsiębiorców obywateli Międzyrzecza zawiązała „Szczeniarską Spółdzielnię Przemysłowo-Handlową z odp. udz. w Międzyrzeczu Podlaskim”. Celem tej spółdzielni jest zorganizowanie i prowadzenie handlu i przemysłu szczeniarskiego.

Po załatwieniu formalności prawnych i szeregu innych trudności

otwarto w ubiegłym miesiącu pierwszy zakład obróbki szczeciny. Najbardziej daje się we znaki brak fachowców, dlatego też w pierwszym rzędzie przystąpiono do szkolenia nowych kadr specjalistów spośród nowych robotników.

Zainteresowanie spółdzielnią jest wielkie, zaskazała się odbiorcy nie tylko z Polski, ale nawet z zagranicy. Zarząd spółdzielni ma nadzieję, że potrafi z czasem nie tylko pokryć całkowite zapotrzebowanie rynku krajowego, lecz również odzyskać utracone przedwojenne rynki zbytu. Dla zrealizowania tego celu

w pierwszym rzędzie należy zorganizować skup surowca.

Surowiec ten w pierwszym rzędzie stanowi szczecina świąska krajowa, zbierana na prawie wyłącznie przez F-me „Bacutil” oraz importowana niegdyś szczecina zagraniczna z Rumunii, Brazylii, Chin i Zw. Radzieckiego.

W sprawie tej Zarząd Spółdzielni poczynił odpowiednie starania w Min. Aprowizacji i Handlu, zmierzające do uzyskania prawa zakupu surowca we wspomnianej firmie lub też bezpośrednio w rzeźniach przez własnych agentów. Należy również

się spodziewać, że Min. Żegluga i Handlu Zagranicznego zaopatrzy polski rynek w surowiec zagraniczny, umożliwiając rozbudowę galanterii szczeniarskiej.

W chwili obecnej spółdzielnia przerabia około 2 ton surowca miesięcznie. W miarę opanowywania rynku zakupu szczeciny będzie ona w stanie przerobić każdą zaofiarowaną ilość surowca. Należy się spodziewać, że przemysł międzyrzecki mający tak chlubne tradycje w Polsce i zagranicą szybko dzwignie się z ruin wojennych i w dalszym ciągu będzie przysparzał krajowi cennych dewiz.

Nowa akcja „Przemysł dla miast”

Robotnicy i urzędnicy otrzymają towary za 12 miliardów zł.

WARSZAWA (SAP). Po pierwszym etapie „przemysłu dla wsi”, Ministerstwo Przemysłu wprowadza, jako nowość, rozszerzenie akcji również i na miasta. Wyraża się to wypuszczeniem nowej puli towarów przemysłowych, wartości 12 miliardów złotych, które będą skierowane dla ludności miejskiej. Jest to ważne uzupełnienie chociażby już z uwagi na skuteczność samej akcji „przemysł dla wsi”. Jak wykazały doświadczenia, znaczna część towarów, rozprowadzanych na wsi, przesiąkała z powrotem do miast tak, że w rezultacie zaopatrzenie wsi było niedostateczne.

Obecnie strumień towarów przemysłowych, skierowanych bezpośrednio do miast, przekreślił opłacalność tego osobliwego „przemysłu”, nie mówiąc już o bezpośredniej korzyści ludności miejskiej, która otrzyma tanie towary przemysłowe.

Rozprowadzeniem tej puli towarowej zajmie się „Społem” i PCH. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, iż spółdzielczość jest najlepszym aparatem dystrybucyjnym towarów przemysłowych.

Dwulecie VII Szpitala Okręgowego w Lublinie

VII Szpital Okręgowy w Lublinie obchodzi w dniu 1 marca dwulecie swego powstania. Dzień ten będzie obchodzony w szpitalu bardzo uroczysto i nie od rzeczy będzie przypomnieć naszym Czytelnikom powstanie i dzieje tego szpitala.

W 1945 roku, kiedy wszystkie stacjonujące w Lublinie szpitale polowe i tak zwane ewakuacyjne udały się na Za-

chód w ślad za posuwającą się linią frontu, powstała konieczność stworzenia tutaj stałego szpitala.

W przepełnionym wówczas Lublinie nie była to sprawa łatwa. Brak było odpowiedniego pomieszczenia i jeszcze większy brak odpowiednich ludzi.

Zajęto część budynku Bobolanum. Nie odpowiadał on wprawdzie wymogom, ale tru-

dno było wtedy wybierać i myślano tylko o tym, by jak najszybciej i możliwie jak najlepiej zorganizować szpital, w którym znaleźliby pomieszczenie ranni żołnierze. Do pracy w szpitalu zgłosiło się szereg znanych w Lublinie lekarzy m. in. obecni profesorowie UMCS dr. dr. Skubiszewski, Kielanowski, Ryll - Nardzewski, jak również praktykujący obecnie w Lublinie dr. dr. Switek, Krwawicz i in.

W kilka miesięcy później, bo już we wrześniu tego samego roku przystąpiono do gruntownej reorganizacji szpitala; usunięto wszystkie niedociągnięcia związane z okresem przejściowym, szpital postawiono na stałych podstawach.

Dzisiaj, pięknie odremontowany, lśniący od czystości i doskonale zorganizowany szpital w niczym nie przypomina początków i już niejednokrotnie zdobył sobie pochwałę najwyższych czynników.

Rzemieślnicza Centrala Zbytu i Zaopatrzenia działa

Przydziały surowców dla rzemiosła

WARSZAWA, (PAP). Rzemieślnicza Centrala Zbytu i Zaopatrzenia rozdzieliła na miesiąc styczeń między poszczególne warsztaty 527 ton żelaza i stali. Z liczby tej Katowice otrzymały 17 ton, Kraków 202, Lublin — 42, Bydgoszcz — 52.

Gdańsk — 24, oraz Warszawa — 190 ton.

Węgla rozdzieleno ogółem 200 ton. Izby Rzemieślnicze w Białymstoku, w Poznaniu, w Gdańsku, Łodzi i Warszawie otrzymały po 40 ton. Na miesiąc luty rozdzieleno 220 ton

węgla. Izba Rzemieślnicza w Poznaniu otrzymała 30 ton, Gdańsk 40, Łódź 40, Warszawa 30, Rzeszów 20, Olsztyn 20, Wrocław 40.

Ponadto rozdzieleno znaczne ilości narzędzi kowalskich i ślusarskich z przydziałów UNRRA.

Powróciło 1.600 naszych koni wyścigowych ze słynnymi asami Jaworem II, Skarbem i Banditem na czele

Podczas ostatniej wojny Niemcy rzucając się na nasz tor wyścigowy, wywożąc przeszło 600 koni pełnej krwi, a następnie zaczęli rabować stadniny. W rezultacie tego Polska została ogolona z najlepszego zarodowego materiału. W końcowym stadium wojny Niemcy wywozili resztki naszego koniowego pogłowia. Ilość koni w Polsce zmniejszyła się katastroficznie z blisko 4 milionów do 900 sztuk. Zrabowane konie zostały rozproszone po całym Niemczech i odszukanie ich było sprawą bardzo uciążliwą. Dzięki energii grupy fachowców znajdujących się wów-

czas w Niemczech, udało się odzyskać część materiału koniowego. Od władz okupacyjnych otrzymano do dyspozycji szereg majątków, gdzie skoncentrowano odnalezione konie.

Tanie okazje

W dezorientowanych swą porażką Niemczech zdarzały się niezwykle okazje nabycia koni, skwapliwie wykorzystane przez Zarząd Stadnin. W ten sposób udało się nabyć 25 ogierów, pochodzących ze słynnego stadna w Trakenach. Droga wymiany Zarząd Stadnin wszedł w posiadanie 25 klaczy arabskich i angielskich.

Jednym z największych sukcesów było zdobycie grupy naprawdę cennych koni pełnej krwi z dwoma czołowymi reprodaktorami II matkami stadniny i 12 sztuk młodzieży.

Młodzież 3-letnia i 2-letnia znajduje się w treningu na torze na Służewcu. Można powiedzieć, że podobnych koni Polska jeszcze nigdy nie posiadała nie będąc w stanie zdobyć się na olbrzymi wydatek kupna tak cennego materiału.

Powracają słynne asy

W sierpniu ub. roku rozpoczęto wwożenie koni drogą morską z Lu-

becki do Gdyni. Powróciły więc z turlacki ocalałe resztki naszego słynnego na cały świat stadna Arabów w Janowie, z ogierami Wielki Szlem i Witeń na czele. Powróciły także stare „asy atutowe” toru warszawskiego: Bandit, Isard III, Jawor II, Jowisz, Skarb i inne.

Przyjechały klacze: Genowa, Efforta, Gaffuse i inne. Poza tym przybył przychówek od naszych matek stadnych po najlepszych ogierach francuskich, włoskich, niemieckich.

Ogółem przywieziono przeszło 1600 rasowych koni, w tym 200 pełnej krwi.

Amatorzy cudzych radioodbiorników powędrowali do obozu

(RAP). Delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy rozpatrywała ostatnio sprawę b. komisarza ziemskiego w Grudziądzu, Henryka Dzierzka, który w porozumieniu z innymi pracownikami Urzędu Ziemskiego dopuścił się defraudacji wielkiej ilości radioodbiorników, lamp i części radiowych.

W grudniu 1945 roku władze radzieckie przekazały władzom polskim 1.105 aparatów radiowych i innych przedmiotów przechowywanych w magazynach w Tuszewie pod Grudziądem. Sprzęt ten odebrany Niemcom został ofiarowany przez Armię Czerwoną jako dar dla mieszkańców zniszczonego miasta. Ówczesne władze starostwa powołały Specjalną Komisję odbiorczą, na czele której stanął Dzierzek. Przejęty sprzęt zdeponowany w poniemieckich magazynach i zamiast trafić do właściwego posiadacza — społeczeństwa grudziądzkiego został w znacznej części przy spisie zatajony, a następnie spieniężony przez defraudantów. Ogólne nadużycia sięgają sumy przeszło 70 tys. złotych.

Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności Komisja Specjalna w Bydgoszczy skierowała nieuczciwych współników Dzierzka Porowskiego i Adamowicza do obozu pracy w Milecinie.

Z nowych wydawnictw

Henryk Jabłoński, OPINIA, PARLAMENT, PRASA. Wstęp do badań opinii publicznej w epoce rozkwitu kapitalizmu. Str. 362 — tablica. Wydawca: Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1947 r.

Książka H. Jabłońskiego jest nie tylko pracą naukową, zawierającą wiele materiału niedostępnego dla czytelnika polskiego, ale również owocem przemysła politycznego uczonego związane go z obozem postępu społecznego.

Część pierwsza książki omawia „Wzrunki ustrojowe — polityczne i opinia publiczna”. Rozpatrzone tu jest kształtowanie się i oddziaływanie opinii publicznej na życie polityczne w ramach monarchii konstytucyjnej, parlamentaryzmu klasycznego, demokracji prezydenckiej, demokracji szwajcarskiej, sejmokracji francuskiej i wreszcie w państwach powstałych dzięki postanowieniom Traktatu Wersalskiego.

Dzielo H. Jabłońskiego przedstawia walkę polityczną klasy robotniczej o prawdziwą demokratyzację ustrojów politycznych. Bez przesady można stwierdzić, że każdy, kto zechce zabrać głos w rozpoczynającej się dyskusji ustrojowej, nie może nie zapoznać się z materiałem i wnioskami zawartymi w książce „Opinia, Parlament, Prasa”. Do najciekawszych rozdziałów należy omówienie ustrojów Stanów Zjednoczonych, państw skandynawskich i Francji.

Druga część książki jest nie mniej aktualna w porównaniu z częścią pierwszą ze względu na wagę informacji i propagandy w społeczeństwie, w którym rewolucja ustrojowa wyprowadziła rewolucję psychiczną, tworząc specyficzne nożyce.

Pożyteczna książka H. Jabłońskiego, obok swych walorów treściowych, ma również wielkie zalety, jeżeli chodzi o formę podania myśli. Autor nie wyrokuje, nie rozstrzyga bezapelacyjnie. Podaje jedynie wielką ilość materiału, z którego każdy czytelnik może wyciągnąć wnioski.

CENNIK

na artykuły przemysłu chemicznego, ustalony przez Komisję Kalkulacyjną Kosztów Produkcji w dniu 21 lutego 1947 roku.

FARBY SUCHE „PRZEM. ARSEN”

N. 309	żółcień dekoracyjna	„	„	„	„	34,—	za 1 kg.
„ 310	„ wapienna	„	„	„	„	38,—	„
„ 365	blekit uniwersalny	„	„	„	„	39,—	„
„ 9628	szaro połowa	„	„	„	„	32,—	„
„ 9629	blekitna	„	„	„	„	32,—	„
„ 9630	perłowa	„	„	„	„	32,—	„
„ 716	Ochra złota	„	„	„	„	23,—	„
„	Czerwień żelazowa	„	„	„	„	42,—	„

FARBY SUCHE „SILESIA”

N. 7401	Zieleń wapienna	„	„	„	„	39,—	„
„ 8143	Czerwień barowa	„	„	„	„	37,—	„

FARBY SUCHE „FIDOR”

LCC	Ochra klejowa czerwona	„	„	„	„	19,—	„
LCL	„ „ jasna	„	„	„	„	19,—	„
ICLS	„ „ „	„	„	„	„	19,—	„
ICLES	„ „ „	„	„	„	„	19,—	„
ICLESS	„ „ „	„	„	„	„	19,—	„
IFLES	„ „ „	„	„	„	„	19,—	„
FLO	„ „ „	„	„	„	„	20,—	„
OSR	„ „ „	„	„	„	„	21,—	„
Fidor I	„ „ „	„	„	„	„	21,—	„
IV	„ „ „	„	„	„	„	21,—	„
IPAR	„ „ „	„	„	„	„	19,—	„
STE 14	„ „ „	„	„	„	„	21,—	„
„ 6	„ „ „	„	„	„	„	21,—	„
BK 10	„ „ „	„	„	„	„	23,—	„
„ 8	„ „ „	„	„	„	„	21,—	„
17 I	„ „ „	„	„	„	„	20,—	„
17 III	„ „ „	„	„	„	„	20,—	„
18 I	„ „ „	„	„	„	„	22,—	„
18 III	„ „ „	„	„	„	„	22,—	„
6	„ „ „	„	„	„	„	22,—	„
Kh I	„ „ „	„	„	„	„	20,—	„
Kh II	„ „ „	„	„	„	„	20,—	„
RCL	„ „ „	„	„	„	„	27,—	„
RPRR	„ „ „	„	„	„	„	28,—	„
400	„ „ „	„	„	„	„	37,—	„
Pasta do obuwia „Erdin”	„ „ „	„	„	„	„	20,—	1 szt.
Proszek do prania w paczk. 1/2 i 1/4	„ „ „	„	„	„	„	36,—	1 kg.
Proszek do prania luzem	„ „ „	„	„	„	„	36,—	„
Sierazan miedzi	„ „ „	„	„	„	„	58,—	„
Ultramaryna	„ „ „	„	„	„	„	365,—	„
Esencja octowa	„ „ „	„	„	„	„	750,—	„
Pasta do obuwia z czerwona żabą czarna	„ „ „	„	„	„	„	24,—	1 szt.
Skórguma	„ „ „	„	„	„	„	395,—	1 kg.
Opony rowerowe 28x1,7	„ „ „	„	„	„	„	945,—	1 szt.
Detki „28x1,7	„ „ „	„	„	„	„	430,—	„
Buty gumowe robocze	„ „ „	„	„	„	„	1700,—	1 par.
Smoczki Delta I i kapowe I	„ „ „	„	„	„	„	21,—	1 szt.
„ Magna Patent	„ „ „	„	„	„	„	16,—	„
Mył Sidel Blendel 1 1/2 fl. łączn. z opak. zew. detal. 1/2	„ „ „	„	„	„	„	14,—	24 szt.
„ „ „ 1/2 1/2	„ „ „	„	„	„	„	16,—	„
„ „ „ 1/2 1/2	„ „ „	„	„	„	„	24,—	„
„ „ „ 1/2 1/2	„ „ „	„	„	„	„	64,—	„
„ „ „ 1/2 1/2	„ „ „	„	„	„	„	36,—	„
Kaloszki zimowe	„ „ „	„	„	„	„	945,—	1 par.
Śniegowce damskie na 3 guziki	„ „ „	„	„	„	„	1115,—	„
Karbid	„ „ „	„	„	„	„	24,—	1 kg.
Soda amoniakowa	„ „ „	„	„	„	„	13,—	„

6614 Prezydent M. Lublina

SKUPIE SKÓRY SUROWE

ofelece, konskie oraz futerkowe
we wszystkich gatunkach i rodzajach płać ceny najwyższe według cen.
nika Centrali Skupu Skór Surowych
AGENCIJA POWIATOWA W LUBLINIE
ul. Kowalska 4 — JAN JAKUBAS tel. 14-73
Kilka w Piaskach koło Lublina, ul. Obelska 108

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wydział Kwaterunkowo - Budowlany D. O. W. VII, Lublin, ul. Szpitalna Nr. 12 pokój Nr. 60 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w budynku piekarni gar-nizonowej w Lublinie przy ul. Wrotkowskiej Nr. 7.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 marca 1947 r. o godz. 11.00 i do tego terminu należy składać oferty w zalakowanych kopertach.

Do oferty winien być dołączony odpis rejestru handlowego oraz kwit na

wpłacone wadium w wysokości 20% oferowanej sumy.

Formularze ofertowe otrzymać można w w. wym. urzędzie w godz. urzędowych za zwrotem kosztów.

Wydział zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu.

6617

Kupimy
arytmometr

Zgłoszenia telefoniczne pod nr. 44-88 lub 32-00 między godziną 8-15.

6 19 PAP

Korektor (ka)

potrzebni od zaraz

Wizytę w Sekretariacie Redakcji „Sztandaru Ludu” w godz. między 11-12

Zawiadomienie

Zarząd Koła Związku b. Więźniów Politycznych w Lublinie powiadamia, że w dniu 28. II. 1947 r. o godz. 5-ej popoł., odbędzie się

zebranie informacyjne

dla wszystkich członków i podopiecznych w lokalu „Walki Młodych” przy ul. Krak. Przedm. 32.

Sprawy b. ważne, obecność wszystkich obowiązkowa.

ZARZĄD KOŁA

WAŻNE DLA KUPCÓW PRYWATNYCH

„Społem” Okręgowy Oddział Spożywczy w Lublinie Referat Papierni. czy zawiadamia, iż powierzył z dniem 26 II. 1947 r. LUBELSKIEJ SPÓŁ. DZIELNI SPOŻYWCÓW W LUBLINIE półhurtową sprzedaż wszystkich wyrobów Fabryki Chemicznej M. Leszczyński sp. akc. w Warszawie. Kupcom prywatnym, Sprzedawcy dokonywać będzie sklep LSS Nr. 24 przy ulicy Lubartowskiej nr. 13.

CENY ŚCISŁE w/g CENNIKA FABRYCZNEGO LOCO WARSZA. WA BEZ ŻADNYCH DOLICZEŃ.

6618

„SPOŁEM”
Okręgowy Oddział Spożywczy
w Lublinie
Referat Papierniczy

Okręgowy Oddział Przemysłowo-Rolny

„SPOŁEM” w Lublinie

Ewangelicka 6 — tel. 25-28, 15-33

kupi powielacz

zgłaszać się od godz. 8 do 3 lub telefonicznie

6611

- DROBNE OGŁOSZENIA -

PORADY LEKARSKIE

DR. RAK LEON choroby weneryczne i skórne — Wyszyńskiego 12/25 parter. 6121

WENERYCZNE, skórne, piciowe, dr. Feldman, Lubartowska 19 m. 6 front, II piętro. 6365

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM 15 mórg ziemi pod Lublinem, Wiadomość Peowiaków 10 (H. tel.). 6591

KUPIĘ 2 pary skrzypiec w lepszym tunku o ile możliwości niefabryczne, Karpucyńska 6 m. 5. 6615

P R A C A

CUKROWNIA Lublin, Krochmalna 13, poszukuje na posadę muzykantów. Barytonistę, klarncistów, kornecistów, bębniście, waltornistów, zgłoszenia kierownika świetlicy. 6591

POTRZEBNA ekspedientka z wykształceniem handlowym do Spółdz. Wydawniczej „Książka”, ul. Krak. Przedm. 29 6615

R O Ż N E

STEMPLE kaucukowe wykonywa „El.Cha.Film”, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 6115

POSZUKUJE pokoju umebowanego w śródmieściu. Wiadomość Krak. Przedm. nr. 9, Sklep Bławatny. 6613

Z G U B Y

ZGINAŁ piesek 25. II, bokser pięciu miesięczny. Znalazca proszony o od-prowadzenie za wynagrodzeniem, Lubartowska 41, m. 9. 6612

UNIEWAŻNIAM kennkartę, wydaną w roku 1943 przez b. Starostwo w Chelmie na imię Chwyczko Adam, syn Filipa, urodzonego w roku 1913 w Lacku. 6621

ANISIEWICZ Aleksander unieważnia dekret emerytalny wydany przez Dyr. P. K. P. Lublin. 6620

UNIEWAŻNIAM zgubioną kennkartę, wydaną w roku 1943 przez b. Starostwo w Białej Podlaskiej na nazwisko Adama Oleszczuka, syna Włosa z Lacka gm. Ślawatycze. 6612

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wydany przez Urząd Miejski w Łęcznej na nazwisko Kowalski Józef.

JACK LONDON

136

Wilk Morski

— Nie mam najłżejszego wyobrażenia — odparłem. — Ale pan powinien je znać w przybliżeniu. Jakże są pańskie ostatnie obserwacje?

Uśmiechnął się zagadkowo i nic nie odpowiedział.

— Dobrze, a gdzież załoga? — pytałem dalej.

— Co się stało, że pan jest sam?

Byłem pewny, że pominię milczeniem pytanie i zdziwiła mnie wielce gotowość z jaką je podjął.

— Nie upłynęło i czterdziestu ośmiu godzin od bitwy, a już mnie mój czuły braciśzek zdybał.

Pech, po prostu pech niewytłumaczony i kwita. W nocy wdarł się ścierwo na „Widmo”, kiedy na pokładzie była tylko jedna wachta. Harpunicy mnie odstawili, bo im obiecał większy plon od skóry. Nie krepował się; przy mnie robił swoje propozycje.

No, i naturalnie załoga, wiwatując odeszła. Czegoż innego można się było po nim spodziewać? Wszyscy zeszli z pokładu i tylko ja na nim pozostałem, bez rąk roboczych, bezsilny, literalnie przygwożdżony na mój własny statek. Taki był odwet mego brata, Smierci — Larsena i, do licha, zawsze tak bywa w mojej rodzinie!

— Ale jakim sposobem, stracił pan maszty? — spytałem.

— Obejrzyj pan sobie te talpepy — powiedział, wskazując miejsce, gdzie powinno być olinowanie bezan-maszty.

— Zostały odcięte nożem — zawołałem.

— Niezupełnie — śmiał się. — Kunsztowniej-sza to robota. Popatrz pan dokładnie.

Przyjrzałem się lepiej. Rzeczywiście talpepy zostały podcięte w tak umiętny sposób by utrzymywały drabiny, aż do chwili jakiegoś silnego na nie naparcia.

— To sprawa kuchty — śmiał się Wolf Larsen. — Wiem o tym dobrze, choć go nie zastałem przy robocie. Znalazł sposób załatwienia porachunków.

— Dzieło godne kuchty! — wykrzyknąłem.

— Ale cóż pan wtenczas robił? — pytałem.

— O przyszło mi to od razu na myśl, kiedy, kto żyw, skakał za burtę „Widma”. — Wszystko, co mogłem zrobić, niech mi pan wierzy, tylko, że przy tych okolicznościach niewiele było do zrobienia.

Odwrociłem się, by raz jeszcze obejrzeć dzieło Mugridge’a i nadziwić się jego kunsztowi.

— Lepiej usiądę na słońcu i wygrzeję się — przemówił Wolf Larsen.

W jego głosie zabrzmiała ledwie uchwytna nuta fizycznej słabości. Tak dziwnem mi się to wydało, że obrzuciłem go szybkim wzrokiem, badawczym spojrzeniem. Ręka przesunął po twarzy, jakby chciał ją omyć z niewidzialnych pajęczyn. To zachowanie wprowdzało mnie w zdumienie, tak dalece nie pasowało do dawnego Wilka Larsena.

— Jakże z pańskimi migrenami? — zapytałem.

— Wciąż mnie gnębia — brzmiała odpowiedź. Czuję już, że będę miał migrenę.

Siadł na pokładzie; nie mogąc jednak wytrwać w tej pozycji, osuwał się powoli, aż leżał na nim,

jak długi. Wreszcie przewrócił się na bok, podkładając ramię pod głowę, a przedramieniem zasłaniając od słońca. Ze zdumieniem patrzyłem na niego.

— Teraz kolej na ciebie, Hump — powiedział.

— Nie rozumiem — skłamałem, bo doskonale wiedziałem, co przez to chce powiedzieć.

— E, nie — dodał cicho, jak przez sen — tylko teraz mnie masz, jakim chciałeś mnie mieć.

— Wcale nie — odparłem. — Ja tylko chciałem, byś pan był stąd jak najdalej.

Zachichotał nerwowo i nie wyrzekł od tej chwili słowa. Schodząc do kabiny musiałem przejść obok niego. Nie dawał znaku życia. Podniosłem kłapę w pomoście, nie zszedłem jednak od razu w ciemności, zalegające lazaret. Czyż nie mógł użyć fortelu? Wpadłbym wówczas jak mysz do pułapki. Popelzałem cicho po trapie i wyrzuciłem. Leżał w tej samej pozycji, co i przed tym.

Przed zejściem do lazaretu wziąłem się na sposób — straciłem w ciemną głąb drzwi, tam prowadzące. W każdym bądź razie, myślałem, nie będzie miał czym przytłoczyć otworu. Ale wszystkie te ostrożności były zbyteczne. Szczęśliwie wydostałem się z powrotem na pomost kabiny z zapasem sucharów, konserw i podobnych artykułów, ile tylko zdołałem nabrać, i wstawiłem drzwi na miejsce.

Ukradkiem obrzuciłem spojrzeniem Wilka Larsena; leżał bez ruchu. Przyszła mi doskonała myśl. Wsunąłem się do kajuty kapitańskiej i zawiadnałem jego rewolwerami. Więcej broni na statku nie było; aby się o tym przekonać, zrewidowałem trzy pozostałe kabiny.

C. d. n.